Nr. 7. i 8. Lwów dnia 24. sierpnia 1895. ok XXVIII. Tom LVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Z naukowej wycieczki Dublańczyków do Wielkopolski. (Dokończenie). — Gospodarstwo bez bydła. — Użycie nawozów sztucznych w ogrodach i parkach. (Dokończenie). — Nowe rośliny zalecane na paszę i nawóz zielony. — Cebulkowe rośliny. — Czeska hodowla karpiów. — Potokół 68 walnego zebrania członków stanisławowskiego Oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego. — Stan zasiewów we wschodniej Galicyi. — Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach. — Konkurs na popularny podręcznik chemii rolniczej. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Z naukowej wycieczki Dublańczyków do Wielkopolski.

(Dokończenie).

Pola obydwóch majątków przedstawiają figury mniej więcej regularne, niepoprzerywane gruntami włościańskimi lub też innych sąsiadów. Drogi w majątkach utrzymywane bardzo starannie, po większej części obsadzone drzewami, z których wiele jest owocowych. Dochód z drzew owocowych bywa wydzierżawianym sadownikom. Ogrody, otaczające dwory, mają wszystkie cechy wykwintnych parków, oprócz tego rozległe ogrody warzywne i sady dostarczają wyborowych gatunków warzyw i owoców wszelkiego rodzaju. Z ostatnich wyrabiane bywają wina i nalewki owocowe.

Wszystkie budynki gospodarskie, tak dla służby jak i inwentarzy żywych i martwych utrzymywane nadzwyczaj starannie; znaczna liczba budynków wspaniałych, przeważnie murowane z cegły lub kamienia (głazy narzutowe) pokryte gontem lub dachówką. Budynki cechują więcej za miłowanie właścicieli ponad wzgląd martwych kosztów, którymi produkcya bywa w wysokim stopniu obciążaną. Dawniejsze owczarnie przerobiono na chlewnie. W każdym budynku napotykamy sklepienia, kamień, cement i żelazo z wykluczeniem prawie zupełnie drzewa; okna duże, wszędzie dużo światła, powietrza, a nadzwyczajny porządek zaspokaja nawet największe wymagania.

Intenzywność tych gospodarstw cechuje się wybitnie bardzo obszernem zastosowaniem narzędzi i machin. Inwentarze martwe każdego majątku przedstawiają się okazale co do liczby i rozmaitości; dążenie ogólne objawia się w zastosowaniu siły pary o ile tylko warunki na to pozwalają.

Kierunek hodowli inwentarza żywego musiał podążyć za zmianą warunków ekonomicznych. W Oporowie, gdzie dawniej sprzedawano corocznie 150 baranów cienko-wełnistych, redukowano systematycznie hodowlę owiec, a w ostatnich latach zmieniono i kierunek hodowli. Najlepsze matki poszły do majątków Mieczysława hr. Kwileckiego w Królestwie Polskiem w Kaliskiem położonych, gorszy materyał z lepszymi figurami pozostał na miejscu w Oporowie i ten pokrywa się baranami Rambouilletami. Lichsze okazy jako półroczne podpasione sztuki, zasilają jatki berlińskie. Zwrot w produkcyi więcej ku mięsu jak ku wełnie jest tym więcej charakterystycznym, że owczarnia w Oporowie dzięki wytrwałej i umiejętnej pracy doświadczonego właściciela, może się pochlubić pierwszorzędnemi odznaczeniami na wystawach wszechświatowych.

Z chwilą umniejszenia hodowli owiec, poświęcono nakłady i pracę bydłu rogatemu i trzodzie chlewnej, a te rodzaje produkcyi wskazywały nie same tylko warunki ekonomiczne, ale i znaczne ilości odpadków z powstających przemysłów jakoto z cukrowarstwa: wytłoki buraczane, z gorzelnictwa: braha i z mleczarstwa: mleko chude i serwatka.

W Bobulczynie mniej krów, przeważa kierunek opasowy; znaczna ilość bydła w celach opasowych dokupywaną bywa w Prusach wschodnich; za centnar żywej wagi płaci się od 25—26 marek, opasy zaś sprzedawane bywają po 32—36 marek. Kupuje się wołki 2 i 3 letnie nizinnego pochodzenia, najczęściej wschodnio-pruskie holendry, dobrej budowy, które w okresie 3 do 4 miesięcy opasają się dosyć łatwo. Podstawą tych opasów są wytłoki buraczane z sieczką, wywary gorzelniane, ziemniaki, część buraków pastewnych, bardzo mało siana i koniczu, i w końcu makuchy. Wytłoki buraczane dołowane w prymitywny sposób w jamach ziemnych, bywają bardzo chętnie przez bydło jedzone. Bydło zmienia się 3 do 4 razy do roku.

Drugim rodzajem użytkowego bydła są krowy mleczne, utrzymywane cały rok na stajni. Są to przeważnie wschodnio-pruskie holendry, których figury nie ustępują oldenburgom, pełne za łopatkami, dobrze zasklepione, kwadratowe, często doskonałe dójki; wagi 500—600 *kg*. Karmę stanowią wytłoki buraczane z sieczką, buraki, ziemniaki, wywary z dodatkiem 1 *kg* makuchu i $1\frac{1}{2}$—2 *kg* grysu.

Udoje n. p. w kluczkowskiej stajni dochodzą 3000 litrów rocznie od sztuki, w szeregu lat dzienny udój wynosi od $8\frac{3}{4}$—$9\frac{1}{4}$ litra. Zadziwiającem jest, iż bydło to od 30 lat

nie zapadało na epidemiczne choroby i brak ruchu (z wyjątkiem małego spaceru 3 razy dziennie do pojenia) nie odbija się na budowie i mleczności.

Cena za mleko płacona w mleczarni związkowej we Wronkach wynosi za litr $6^1/_2$—7 fenigów, licząc 3 fenigi za mleko chude, odbierane napowrót. Wskutek tego krowa daje brutto 100—110 złr.

Kontrola udoju prowadzona szczegółowo; mleko zawiera około $3^0/_0$ tłuszczu i według zawartości tłuszczu bywa płacone.

Cielęta pozostają 3 tygodnie przy krowach, zwłaszcza młodych, następnie dostają w połowie mleko chude, po dalszych 2 tygodniach otrzymują $^2/_3$ części mleka chudego, a dalej samo mleko chude z odpowiednimi dodatkami w ziarnie. Jałownik dorasta 450 *kg* kiedy zachodzi w cielność, pomiędzy jałówkami były i więcej ważące. Buhajki 4 miesięczne aż do $1^1/_2$ rocznych bez różnicy wieku w liczbie 20—30 sztuk bywają rocznie po 400 marek sprzedawane. Jałownik korzysta z ruchu na małych okólnikach.

Hodowla świń prowadzoną jest w dwóch kierunkach; część materyału sprzedawaną bywa po najlepszych cenach jako rozpłodowe sztuki rasy Yorkshire i Berkshire, ostatnie mniej, zawodu nie najcięższego; lżejsze w Oporowie, cięższe w Dobrojewie. Prosięta sprzedają się od 12—15 maciór na wagę po 70 fenigów przeciętnie; najlepiej płacą młode warchlaki, mniej opasy na słoninę. Tuczą się jedynie starsze lochy. Opasy dostają gotowaną karmę, ku czemu urządzone są kuchnie w chlewniach. Znaczne ilości mleka odtłuszczonego i innych odpadków z mleczarni zostają zużytkowywane przez trzodę.

Hodowla koni. Matkami są klacze robocze, materyał cięższy, większy, $15^1/_2$ miary dorastający pochodzenia mieszanego; przeważnie holendersko-holsztyńskie na tle krajowego materyału.

W Oporowie jest stacya ogierów rządowych. Rząd płaci za owies i siano oraz utrzymanie człowieka, a zato właściciel zabiera nawóz i ma prawo bezpłatnego pokrycia jednej klaczy każdym ogierem. Za pokrycie klaczy zresztą stosownie do jakości ogiera płaci się 15—25 marek, wyjątkowo nawet 50 marek. Ogiery tamże utrzymywane były $^1/_2$ krwi trakeńskie.

Z wychowanej młodzieży lepsze sztuki niepotrzebne lub za zbytkowne dla celów gospodarczych przeznacza właściciel na remonty dla rządu, uzyskując za nie po 700—900 marek za sztukę. Dla ruchu młodzieży przeznaczono w Bobulczynie okólnik, obejmujący około 2 morgi.

W Dobrojewie punkt ciężkości hodowli leży w koniach i trzodzie chlewnej, w Oporowie zaś w bydle mlecznem.

Różnorodność inwentarza żywego tak pociągowego jak użytkowego wpływać musi w wysokim stopniu na stałość dochodów z hodowli bydła w ogólności, co znowu jako cechę racyonalnego gospodarstwa postępowego podnieść musimy.

W każdem gospodarstwie są gorzelnie wzorowo urządzone, przerabiające głównie własny materyał surowy i dające obfitą ilość karmy w formie wywarów w obydwóch gospodarstwach znakomicie wyzyskiwanej.

W Dobrojewie staraniem i pod opieką hrabiny Stefanowej Kwileckiej prowadzi się praktyczna szkoła gospodyń, która może służyć jako wzór dla właścicielek ziemi, godny naśladowania i rozpowszechnienia.

Nader serdeczne i gościnne przyjęcie, połączone z niemałym trudem, jakie sobie zadawali obydwaj właściciele, aby pokazać młodzieży wszystkie strony gospodarstw, ich kierunek i ciągłe melioracye, były dla nas wzruszającym dowodem szczególniejszej życzliwości. Dzień ten był ze wszech miar miłym i pożytecznie spędzonym.

W środę rano zwiedzono jeszcze lejarnię żelaza, fabrykę narzędzi i maszyn rolniczych, maszyn i kotłów parowych H. Cegielskiego w Poznaniu — poczem nadprogramowo wyruszono do Gniezna, celem zwiedzenia osobliwości grodu Lecha i złożenia hołdu zwłokom pierwszego apostoła Polski św. Wojciecha. Komitet złożony z obywateli miasta Gniezna urządził uczestnikom niespodziewaną owacyę i przyjęcie. Po zwiedzeniu miasta udano się do cukrowarni położonej w pobliżu Gniezna, następnie do stacyi ogierów rządowych i będącej w budowie rzeźni miejskiej.

Z zasobem przysporzonych obficie wiadomości, powrócili uczestnicy wycieczki z Wielkopolski z otuchą w sercach i przeświadczeniem, że usilna i umiejętna praca, pomimo trudnych niezmiernie warunków przynosi owoce i chlubę pracownikom na niwie ojczystej.

W zakończeniu niech mi wolno będzie jeszcze raz z głębi serca wyrazić wszystkim, którzy do urzeczywistnienia tej tak pouczającej wycieczki się przyczynili, nieszczędząc osobistego trudu i kosztów, imieniem kolegów i młodzieży staropolskie „Bóg zapłać“ i załączyć „Szczęść Boże“ do dalszej pracy.

Dublany w lipcu 1895 r.

Dr. Stefan Pawlik.

Gospodarstwo bez bydła.

Gospodarstwo, o którem kilka słów powiedzieć chcemy, położone w okolicy Prignitz, posiadało 1650 pruskich morgów lekkiej piaszczystej gleby, zawierającej dużo różnej wielkości kamieni, o podglebie gliniastej. Prócz tego majątek posiadał 160 mrg. łąk, 60 mrg. pastwiska i 1000 mgr. lasów szpilkowych.

Historya tego gospodarstwa może nie jednemu stać się praktyczną wskazówką większej daleko wartości niż wiele rozpraw teoretycznych, dla tego też pozwalam sobie zapoznać naszych rolników z tym mało dotychczas znanym typem.

Z początku właściciel, w celu rychlejszego wycofania włożonego kapitału, chciał prowadzić gospodarstwo forsowne i zakupił przeto 60 krów mlecznych, 20 sztuk młodzieży i 700 owiec. Przekonał się jednak wkrótce, że niskie urodzaje żyta i niskie ceny uniemożebniały gospodarstwo zbo-

żowe z przewagą żyta — jakby się zdawać mogło. W 7-io polowej rotacyi, 2 poletka obsiane były żytem jarem, którego urodziło się tyle tylko, ile potrzeba było dla wyżywienia koni roboczych Kartofli siewano tylko na domowe potrzeby.

Sparzywszy się tedy na intenzywnej kulturze i niemając środków materyalnych na dalszą walkę, właściciel z konieczności począł szukać innego systemu i zatrzymał się na gospodarstwie bez bydła na lekkich gruntach, jakie właśnie posiadał. Ale w tej gałęzi znalazł tylko dziełko Prouta, Anglika, i to traktujące gospodarstwo na gruntach ciężkich w Anglii. Otóż dziełko powyższe dostarczyło mu potrzebnych wskazówek.

Właściciel sprzedał tedy bydło, zostawiwszy tylko trzy krowy dla domowych potrzeb. Gospodarstwo posiadało 32 konie robocze i 20 młodzieży, chowanej jedynie dla zużytkowania pastwiska.

Plan nowego gospodarstwa przedstawił się jak następuje. Role orne podzielone na 7 pól po 200 morg.; niezależnie od tego oddzielono jeszcze poletko składające się z 250 mrg. lepszej ziemi, które otrzymuje nawóz, produkowany w gospodarstwie. Płodozmian jest następujący:

1. Ugór przychodzi po ziemniakach. W jesieni dokonywa się orki pługiem Sack'a na 12 cali, ze zdzieraczem darni, przyczem usuwają się kamienie wyorane przez zbieranie. Z początku nie było zamiaru wprowadzenia czystego ugoru; okazało się to jednak koniecznem w obec przyjętej rotacyi, w której żyto dwa razy podsiewa się seradellą, a raz koniczyną. Przy usunięciu czystego ugoru rola zanieczyszczała się zbytnio perzem, nawet przy forsownej uprawie kartofli, szczególnie w mokre lata.

Na wiosnę ugór orze się płytko dwa a nawet trzy razy w celu zniszczenia perzu i gorczycy polnej, rosnącej obficie. Następnie w połowie czerwca wysiewa się 20% mąki Thomasa w ilości 2 cent. na morg pr. i 4 centn. kainitu, poczem sieją mieszankę na zielony nawóz po 25 f. żółtego łubinu, 25 f. białego i fioletowego, a po 12 f. białego grochu i wyki na morg. W początku września rośliny te worują się i przywalcowują się ciężkim walcem.

2. Żyto, stosownie do tego jakiem wyjdzie z zimy, na wiosnę pozostaje bez powierzchownego zgnojenia lub też otrzymuje $^1/_2$ centn. saletry chil. na morg. Gdy tylko ziemia podeschnie na tyle, że koń przejść może, co zwykle bywa ku końcowi marca lub kwietnia, podsiewa się do żyta seradella w ilości 30 f. na morg i przykrywa się broną. Obawa że wczesny i gęsty siew seradelli zaszkodzi żytu okazała się płonną, jeżeli naturalnie żyto było niezłe; bronowanie w niczem mu niezaszkodziło.

Łubiny na lekkiej ziemi, podsiane w żyto, dały gorsze rezultaty; ażeby z nich otrzymać zielony nawóz takiej dobroci jak seradelli, należy siać je oddzielnie i najpóźniej 1. lipca, a w takim razie traci się zbiór przedplonu, co zwiększa cenę nawozu łubinowego.

Można wprawdzie siać niekiedy łubin po zbiorze żyta, na zorane ściernisko, ale tam tylko, gdzie w połowie lipca dokonano żniwa; łubin posiany w połowie lub ku końcowi sierpnia, rzadko przed zimą dojrzewa a nawet zakwita — czego o seradelli powiedzieć nie można. Posiada ono tę przewagę nad łubinem, że można ją przeorać nie jesienią, lecz na wiosnę pod kartofle. Jesienne przeorywanie seradelli dawało 10—15 cent. kartofli z morga więcej niż wiosenne.

3. Ziemniaki otrzymują potrząskę nawozową z $^1/_2$ cent. saletry chilijskiej na morg w celu dostarczenia mu łatwo rozpuszczalnego azotu; dawało to zawsze doskonałe rezultaty. Sadzenie kartofli odbywa się pod ryskal. Wobec tego, że po kartoflach następuje żyto, trzeba wysiewać zawsze wczesne ziemniaki. Po zbiorze wysiewa się znowu 2 cent. mąki Thomasa na morg i 4 cent. kainitu, przykrywa się to płytko, a następnie wysiewa się żyta z dodatkiem Tymoteusza i rajgrasu włoskiego po 2 f. każdego gatunku na morg; nasiona przykrywa się broną a potem walcem.

4 Żyto wcześnie na wiosną podgnaja się $^3/_4$ cent. saletry chil. i we dwa tygodnie później znowu tyleż Między jednym a drugim wysiewem saletry, podsiewa się żyto 6 funt. na morg koniczyny zwykłej i pokrywa się broną. Żyto wysiewało się zwykle późno. Unikać trzeba zawsze posiewu gęstego, gdyż przy obfitem gnojeniu saletrą może dojrzeć przedwcześnie ze stratą w urodzaju.

5 Koniczyna zbiera się w zwykłym czasie, a po zbiorze natychmiast wysiewa się 2 cent. mąki Thomasa i 4 cent. kainitu na morg, poczem następuje orka do głębokości 8—10 cali. Po orce rola przygniata się ciężkim walcem. Przed siewem należy dobrze wybronować a nawet dać drugą orkę, gdyby zachodziła tego potrzeba, poczem dopiero następuje siew.

6. Żyto, jak i na pierwszem polu, podsiewa się 30 f. seradelli na morg, poczem bronuje się. Zielony nawóz woruje tylko w jesieni na głębokość 10—15 cali pod ziemniaki.

7. Ziemniaki otrzymują pół cent. potrząski saletrą, jak i w trzeciem polu, a po nich następuje ugór.

Co się tyczy poletka z 250 morgów będacego po za obrębem płodozmianu, podgnaja się ono, jak powiedziano, nawozem stajennym z dodatkiem sztucznych nawozów. Nieprowadzi się na niem żadnego prawidłowego płodozmianu, uprawianą zaś bywa przeważnie pszenica, ziemniaki, brukiew, czerwona koniczyna, a niekiedy trochę owsa.

Przy gospodarstwie bez bydła pozostaje do zbycia siano i słoma. Zanim się przeto ktoś zdecyduje na wprowadzenie tego systemu gospodarstwa, jaki pokrótce naszkicowaliśmy, musi wpierw znaleźć odbyt na siano i słomę. Gdyby tylko lepsze gatunki tych produktów mogły iść na sprzedaż, wówczas reszta pozostała służyć może za podstawę do zimowego żywienia owiec. Słoma żytnia szłaby wyłącznie na ściółkę, a rozmaite gatunki podsiewanych mieszanek starczyć by mogły bardzo dobrego siana. W lecie pastwisko obfite po zbiorach mogłoby się przeciągnąć aż do późnej jesieni, gdzie owce na kartoflisku znalazłyby jeszcze dużo pożywienia.

Dla źrebiąt pozostają wyłącznie plewy żytne, które mieszane z liściem seradelli, chętnie są przez nie jadane.

Czytelnik widzi, że w gospodarstwie, o którem mówimy, nie sieje się wcale owsa ani też w ogóle jarych zbóż kłosowych. Dzieje się to nie bez racyi. Przedewszystkiem urodzaje takich zbóż w ziemi lekkiej, w suche lato bardzo niepewne; w ten sposób unika się tego, co nazywają nie urodzajem. Konie zaś karmione są kartoflami z dodatkiem odpowiedniej ilości pokarmu azotowego np. grubo-mełtego grochu, kukurudzy a nawet owsa — co taniej kosztuje.

Cały zbiór kartofli idzie zresztą do fabryki krochmalu, która zaopatruje gospodarstwo pewną ilością odpadków, spożytkowywanych jako dodatkowe pożywienie dla owiec. Trzeba i to mieć na uwadze, że fabryka krochmalu znajduje się w pobliżu folwarku, inaczej nieopłaciłoby się wozić odpadki fabryczne na dalszą przestrzeń i zachodziłaby wielka obawa zepsucia się ich.

Porównawszy urodzaj z gospodarstwa prowadzonego z bydłem z rezultatami gospodarstwa bez bydła, otrzymujemy zdumiewające różnice. Poprzednio przeciętny urodzaj żyta wynosił z morga $3\frac{1}{2}$—4 cent., gospodarstwo bez bydła dawało przeciętnie $10\frac{1}{2}$ cent. z morga, przyczem i to pamiętać należy, że urodzaj rokrocznie zwiększał się. Równolegle z urodzajem ziarna szedł także urodzaj słomy.

Co się tyczy gatunku ziarna, niektórzy handlarze utrzymywali, że mąka z ziarna wyprodukowanego wyłącznie prawie na nawozach sztucznych będzie mniej mączystą od zwykłego, że mąka taka będzie dawać wypiek gorszego gatunku i t. p. W rzeczywistości wszystkie powyższe obawy okazały się płonnemi. Przeciwnie, żyto wyprodukowane na nawozach sztucznych posiadało barwę jasną, cienki naskórek i większą wagę. Urodzaj ziemniaków dochodzi 80—85 a najlepszych odmian do 136 cent. z morga, gdy dawniej otrzymywano 40—45 centnarów. Ilość krochmalu bynajmniej się nie zmniejszyła.

W taki sam sposób zwiększały się z każdym rokiem urodzaje koniczyny, co jest rzeczą zupełnie naturalną wobec zwiększonej ilości kwasu fosforowego i potasu. Zwiększyły się również urodzaje traw na łąkach po corocznem gnojeniu 2 cent. mączki Thomasa i 4 cent. kainitu na morg.

W jednym tylko kierunku nastąpiło pogorszenie — zmniejszyła się waga słomy żytnej pomimo to, że dźbła zwiększyły się i zgrubiały. Najmniejszą wagę posiadała słoma po ziemniakach, gnojonych $1\frac{1}{2}$ cent. saletry chilijskiej na morg. Z 250 morgów leżących poza płodozmianem, słoma była znacznie cięższą od innej. Ponieważ pola, będące w regularnym płodozmianie, gnojone były przed 50—60 laty marglem, przypuszczać należy, że w glebie znajduje się za mało wapna. Można go przeto dodać w ilości 20—25 cent. na morg.

Z początku zachodziła obawa, że skutkiem zaniechania gnojenia obornikiem rola będzie posiadała za mało części organicznych; o ile jednak z rezultatów wnosić można, jeden urodzaj seradelli, worany w swoim czasie i nawóz zielony na innych polach dostarczą glebie podostatkiem humusu a nawet więcej, niż mógł go dostarczyć obornik.

Jakkolwiek z tego, co powiedziano, łatwo przekonać się, jak jest pożyteczne gospodarstwo bez bydła, bynajmniej wszakże nie wynika z tego, ażebyśmy radzili wszystkim, posiadającym lekkie piaszczyste grunta, prowadzić takie gospodarstwo. Gatunek gleby jest w tym wypadku bardzo ważnym warunkiem, ale nie jako jedynym, któryby mógł decydować o wyborze pewnego systemu gospodarowania. Tam wszędzie, gdzie majątek jest oddalony od kolei żelaznej, gdzie niema połączenia z nią dobrą szosową komunikacyą, gdzie niema w pobliżu pewnego zbytu — tam lepiej nawet nie próbować zaprowadzać gospodarstwa bez bydła.

Przeważnie chodzi tu o słomę, której takie gospodarstwo sprzedawać musi dużo. Jeżeli niema dla niej pewnego, równego i dobrego odbytu w pobliżu, tam odpada znaczny dochód. Wozić ją na dalekie odległości absolutnie nie opłaci się. Kto się obawia lub nie może robić wielkich wydatków na nawozy sztuczne, kto nie jest dość ścisły w obliczeniach potrzebnych rozmaitych części składowych pożywienia i nie dość biegły w nauce o nawozach — ten niech lepiej nie ryzykuje. *G.*

Użycie nawozów sztucznych w ogrodach i parkach.

(Dokończenie).

Nawozy sztuczne używano też na łąki, trawniki i pastwiska parkowe w Rotschyldowskim majątku Langau koło Lackendorf od lat trzech.

Trawniki są po większej części świeżo pozakładane na gruncie leśnym, na którym był las szpilkowy (sosna), z którego najpiękniejsze okazy zachowano. Analiza mechaniczna ziemi wykazała

56·10 piasku.
4·61 substancyi organicznej.
39·29 miału we wapno obfitującego.

Przy analizie chemicznej znaleziono:

0·3907	azotu	w procentach suchej ziemi.
0·0994	kwasu fosforowego	
0·0357	kali	
21·4616	wapna	

Przed zastosowaniem użycia sztucznych nawozów na wielką skalę urządziłem był 8 parcel doświadczalnych, z których najlepsze rezultaty wykazała parcela nawożona następującą mieszaniną nawozową. Na hektar użyto:

500 *kg* mączki z żużli Thomasa 15 procentowej
100 „ chlorku potasu 70 procentowego
125 „ siarkanu potasu 50 procentowego
150 „ parzonej mączki kostnej zawierającej:
kwasu fosforowego . . 20 procent
azotu . . . . . 4 „
500 „ koncentrowanego nawozu bydlanego, zawierającego
kwasu fosforowego . . 4 „

azotu	. . . . .	3·5 procent
kali	. . . . .	3 „

200 *kg* saletry chilijskiej 15 procentowej

razem 1 575 kilogramów mieszaniny nawozowej, zawierającej próchnicę we formie koncentrowanego nawozu bydlanego W mieszaninie tej było kwasu fosforowego we wodzie rozpuszczalnego 20, stopniowo w gruncie rozpuszczalnego 105, kali z chlorku 70, kali z siarkanu 77·5, azotu 53·5 *kg*.

Z wyjątkiem saletry chilijskiej wkopuje się wszystkie inne składniki mieszanki nawozowej w jesieni, albo gdyby czasu nie starczyło, jak najwcześniej na wiosnę i to mniej więcej na 15 *cm* głęboko ziemię przekopując. Na równych płaszczyznach możnaby nawóz worywać.

Saletra chilijska dzieli się na dwie połowy. Pierwszą połowę, 100 *kg* (na hektar) rozrzuca się po zejściu posiewu a więc jako potrząskę podczas dżdżystej pory, drugą połowę zaś po pierwszym pokosie. Nawóz ten działa ze wszystkich najwybitniej, na łąki zwykłe jednak jest za kosztowny i dlatego używamy go zwykle tylko na trawniki położone w bliskości zamku, ażeby wzmagać porost i nadać mu świetną zieloność. Na trawnikach kośnych i na pastwiskach parkowych używa się go tylko w pierwszym roku, ażeby posiew wzmocnić i zrobić go wytrzymalszym podczas posusznej pory, co na gruntach przeznaczonych na pastwiska jest ze względu na jakość gruntu bardzo ważne. Analiza mechaniczna tych gruntów wykazuje:

Żwiru	58·33%		
Miału ziemnego . .	41·67 „		
	w nim piasku . . .	20·00%	
	miału wapnistego .	13·89 „	
	próchnicy . .	66·11 „	

Analiza chemiczna miału wykazała:

Azotu	0·4730%
Kwasu fosforowego .	0·1237 „
Kali	0·0195 „
Wapna	3·4212 „

Ziemia pod pastwiskami jest więc w azot zamożną (co przypisać można bogactwie w próchnicę), zawiera średnią ilość kwasu fosforowego, jest zaś bardzo ubogą w potas (kali).

Na parcelach doświadczalnych używano w pierwszej linii związki potasowe. Tutaj spostrzegłem, że dla porostu sianej mieszanki trawnikowej było zupełnie jednakowe, czy na ar użyłem 5 *kg* chlorku potasu 70 procentowego, 7 *kg* 50 procentowego albo 4 *kg* 95 procentowego siarkanu potasu; w obec tego, mając do czynienia z trudno przystępnymi górskimi stokami, zdecydowałem się na użycie ostatniej soli ze względu na transport.

Kwasu fosforowego próbowano dawać, również na ar, 2 *kg* superfosfatu z kości 18—20 procentowego, potem 3 *kg* takiego samego superfosfatu, wreszcie 4 *kg* mączki z żużli Thomasa; rozumie się, że powyższe nawozy fosforowe użyte były łącznie z nawozami potasowymi. Jako wynik pokazało się, że w pierwszym roku 3 kilogramowa dawka superfosfatu wywarła wpływ najkorzystniejszy, w drugim jednak roku wyrównała się z nią parcela, zasilona mączką żużlową.

Najważniejszą rzeczą jest, żeby zasiew był jaknajwcześniej wykonany, na jednem bowiem pastwisku, obsianem przy końcu maja 1893, próba nie udała się skutkiem następnej posuchy, gdy zasiewy o wiele wcześniej wykonane udały się doskonale, jak się o tem z uznaniem przekonali profesorowie i uczniowie głównej szkoły ziemiańskiej w Wiedniu, którzy przy końcu maja 1894 zwiedzili Langau pod przewodnictwem dyrektora dóbr Proscha z Waidhofen a. d. Ybbs.

Nadmienię tutaj, że z 80 *ha* gotowych i prawie 40 *ha* w jesieni 1894 do uprawy przygotowanych trawników i pastwisk tylko może jedna szósta część leży na łagodnie pochylonych płaszczyznach, gdy reszta zajmuje strome 100 do przeszło 300 metrów wysokie stoki, na które dowóz wprost jest niemożliwy i nawóz musi być zanoszony. Sztuczne nawozy są więc tutaj bardzo dogodne i wypełniają znakomicie zadanie, z ich pomocą bowiem nagie dawniej stoki dają znakomite siano i pastwisko, a oprócz tego działają estetycznie swoją zielenią i co nawet spowodowało że wzmiankowane dosyć kosztowne melioracye podjętemi zostały.

Domek myśliwski otaczające parkowe trawniki obsiane zostały następująco złożoną mieszanką na 1 hektar:

30	*kg*	rajgrasu angielskiego (*Lolium perenne*)
10	„	kostrzewy łąkowej (*Festuca pratensis*)
7	„	„ owczej (*F. ovina*)
14	„	wiechliny łąkowej (*Poa pratensis*)
14	„	„ pospolitej (*P. trivialis*)
3·5	„	mietliny rozłogowej (*Agrostis stolonifera*) ale tylko na łagodnych stokach.
3·5	„	grzebienicy (*Cynosurus cristatus*)
5	„	koniczu białego (*Trifolium repens*)
2	„	tomki wonnej (*Antoxanthum odoratum*)
93	*kg.*	

W cienistych miejscach opuszcza się kostrzewę owczą, biorąc na jej miejsce kostrzewę różnolistną (*Festuca heterophylla*). Na takich miejscach używa się więc nasienia mieszanego po 100 *kg* na jeden hektar.

Łąki kośne i pastwiska obsiewamy następującą mieszanką:

25	*kg*	rajgrasu francuskiego (*Avena elatior*)
7·5	„	rzniączki pospol. (*Dactylis glomerata*)
10	„	kostrzewy łąkowej (*Festuca pratensis*)
7·5	„	wiechliny łąkowej (*Poa pratensis*)
5	„	„ pospolitej (*P. trivialis*)
2	„	tomki wonnej (*Antoxanthum odoratum*)
10	„	esparcety (*Onobrychis sativa*)
2·5	„	melotu białego (*Melilotus alba alt.*)
2·5	„	koniczu czerwonego (*Trifolium pratense*)
5	„	„ białego (*Trifolium repens*)
77	*kg.*	

Na grunta głębokie dodaje się jeszcze 3 *kg* tymotki (*Phleum pratense*).

Na stokach południowych z płytką glebą nie dodaje się do mieszanki tymotki i koniczu czerwonego, ale zamiast nich 5 *kg* kostrzewy owczej (*Festuca ovina*) i 2·5 *kg* prze-

lotu (*Anthyllis vulneraria*). Na gruntach lepszych głębokich idzie więc mieszanki 80 *kg* na płytkich zaś 83 *kg*.

Wzdłuż brzegów rzeki Ybbs, jakoteż na bokach rowów, ażeby zazielenić miejsca piaszczyste, używa się na jeden ar:

1·00 *kg* nasienia perzu (*Trifolium repens*)
0·50 „ „ śmiłka pogiętego (*Aira flexuosa*)
0·10 „ „ koniczu białego (*Trifolium repens*)
co odpowiada 160 kilogramom na 1 hektar.

Na starych łąkach położonych w dolinach pomagamy sobie potrząską kompostem, do którego rok przedtem domieszano parzonej mączki kostnej i skoncentrowanego gnoju bydlęcego*). Kompost ten rozsypuje się w późnej jesieni. Na stromych stokach jest to niemożliwe (bo kompost byłby spłukiwany) i dlatego próbowałem na dwóch parcelach inny sposób zasiłku, mianowicie na jednej parceli (a) użyłem na 1 ar 2 *kg* superfosfatu kostnego 20 procentowego i 1 *kg* 95 procentowego siarkanu potasu; na drugiej (b) zaś użyłem 6 *kg* mączki z żużli Thomasa 15 procentowych i 2 *kg* 70 procentowego chlorku potasu.

W pierwszym roku była parcela *a* lepszą od parceli b, w drugim roku obie parcele zarówno się poprawiły, w trzecim roku jednak parcela *b* przewyższyła parcelę *a*, chociaż wszystkie w ogóle wykazywały pomyślny stan zarostu, co w znacznej mierze możnaby może przypisać wyjątkowo wilgotnemu przeszłorocznemu latu. Ponieważ jednak na parceli *b* porost koniczowych był lepszy, przeto obrałem w zeszłej jesieni mieszaninę nawozową, próbowaną na parceli *b*.

Odbywały się też próby zasilania nawozem d r z e w i z a r o ś l i p a r k o w y c h. Jako nawozu używano mieszaniny z trzech części (na wagę) mączki żużlowej i jednej części chlorku potasu, które ściśle zmieszane były z suchą ziemią; 1 *kg* tej mieszaniny idzie na 1 metr sześcienny ziemi.

Próby te odbywały się w następujący sposób: Pod obwodem korony, tam więc, gdzie się rozchodzi w ziemi największa masa najdrobniejszych, żywność pobierających korzonków, wybiera się 80 do 100 centymetrów szeroki, i 60 do 70 centymetrów głęboki rów, odkładając osobno warstwy górną i dolną, poczem wymierza i oblicza się wydobytą masę ziemi, ażeby stosowną użyć ilość mieszaniny nawozowej t. j. 1 *kg* na 1 m^3. Wybrany rów zapełnia się najprzód warstwą ziemi z górnej warstwy, na którą przychodzi warstwa dolna, żeby zaś nawóz był dobrze z gruntem zmieszany, postępuje się w taki sposób, że zasypywanie odbywa się warstwami np. czterema, dla których wymierza się równe ilości z obliczenia przypadającej mieszaniny nawozowej. Po ułożeniu każdej warstwy rozsypuje się jednostajnie po jej powierzchni wydzieloną ilość mieszaniny nawozowej, którą się długozębowemi grabkami rozdziela we warstwie usypanej i udeptuje. Potem sypie się nową warstwę gruntu, daje na nią nawóz, miesza i t. d. aż wszystka ziemia znajdzie się na miejscu. Cała ta robota powinna być wykonywaną w porze o ile można suchej.

Przed nawożeniem powyższem pomierzone zostały latorośle czyli pędy kończące gałęzi drzew, ażeby po ukończeniu okresu rośnienia następującego po nawiezieniu (zasileniu nawozem) gruntu, można było osądzić, czy i w jakim stopniu objawia się skutek nawożenia u drzew próbie poddanych. Otóż u drzew parkowych, w powyższy sposób nawozem zasilanych spostrzegłem, że u wszystkich buków nie było żadnego skutku, u jesionów i klonów pędy robiły się w drugim roku 2 do 3 centymetrów, w trzecim roku 3 do 4 centymetrów dłuższe a także zieloność liści zciemniała Najdodatniejszy wpływ ukazał się u lip, pędy ich bowiem przed nawiezieniem 12 do !5 centymetrów długie, dosięgały w lecie trzeciego roku po daniu nawozu 15 do 25 centymetrów. U jednej tylko c h o r o w i t e j lipy nie widać było ani przedłużenia pędów ani zmiany zabarwienia liści.

Klomby krzakowe zasilałem dla próby w taki sposób, iż na ar używałem 15 *kg* mączki Thomasa i 5 *kg* chlorku potasu ściśle przemieszanych ze suchą ziemią. Tę ziemistą mieszaninę rozrzucono jednostajnie po ziemi między krzakami i na jeden sztych przekopywano. Działo się to wczesną wiosną w r. 1892. W pierwszym roku nie było widać absolutnie żadnego skutku, ale za to w trzecim roku a więc w r. 1894 długość pędów prawie się podwoiła, liście zaś były prawie czarnozielone. Tak pomyślnego skutku nie przypisuję jednak wyłącznie nawozowi, ale także obfitym opadom atmosferycznym w ciągu r. 1894, które w ogóle na roślinność oddziaływały nadzwyczaj pomyślnie.

Oprócz wzmiankowanych powyżej materyałów nawozowych, używałem w pierwszym i drugim roku tak dla drzew jak dla krzewów potrząski z saletry chilijskiej, mianowicie w czasie, gdy się rozpoczynała wegetacya, kazałem w porze dżdżystej rozsypywać saletrę chilijską w stosunku 20 gramów na 1 metr kwadratowy. To samo powtórzyłem przy końcu czerwca.

Tutaj z naciskiem podnoszę, że rozsypywanie saletry chilijskiej zarządzać należy w porze zdecydowanie dżdżystej nad wieczorem i o ile to możliwe przed spodziewanym deszczem, zrobiłem bowiem niechcący doświadczenie następujące: Pewnego dżdżystego poranku kazałem po jednym trawniku rozrzucić saletrę — tymczasem niespodziewany silny wiatr rozpędził gromadzące się chmury deszczowe i nastała pogoda,

*) Co do użycia w powyższych z praktyki wziętych przykładach, tak zwanego skoncentrowanego gnoju bydlęcego, robimy następującą uwagę. P. Jedlička zna niezawodnie rzeczywistą wartość tego, na Węgrzech ze stogów gnoju bydlęcego, zalegających sąsiedztwo rozległych stajen bydła opasowego przy fabrycznych gorzelniach np. koło Aradu, wyrabianego materyału i za pomocą licznych reklam zalecanego pod nazwą *Concentrirter Rindsdünger*, mianowicie że jest ubogi w kwas fosforowy i potas, składając się przeważnie z pruchnicy. Ponieważ w Pöchlarn i w Langau gospodarstwa szczupłą tylko ilość zwykłego gnoju i to końskiego na rzecz ogrodów i parków wyznaczają, zwiększanie zaś ilości pruchnicy jest pożądane w tamtejszych gruntach, przeto p. Jedlička przysparza tej pruchnicy użyciem skoncentrowanego gnoju bydlęcego, co wypada mu niezawodnie taniej, niżeli gdyby zakupywał i sprowadzał obornik. Jest to jeden z niewielu wypadków, gdzie zakupno lichego zresztą jako nawóz zasilający skoncentrowanego gnoju bydlęcego jest usprawiedliwione.

(Przyp. Red. Rolnika.)

podczas której cały trawnik zżółkł w taki sposób, jak gdyby końce wszystkich traw były spalone. Wprawdzie zżółknienie zatarło się po 14 dniach, ale na każdy sposób było niemiłe. Gdzie trawniki nawadniać można, ten powyższy wzgląd odpada, deszcz bowiem zastąpiony być może nawodnieniem.

Z tego co powyżej podałem można wyprowadzić następujące wnioski:

Dla wielkich ogrodowych kultur trzeba ziemi doprowadzać sztucznie tyle kwasu fosforowego, potasu (kali) i azotu, ile ziemi brakuje albo innemi słowy tyle, ile rośliny na danym gruncie uprawione, tychże potrzebują, ażeby się pomyślnie rozwijały. Zadanie to wypełnimy użyciem obornika, zasilonego nawozami sztucznymi albo samymi tylko sztucznymi nawozami; te ostatnie używać można w kompcscie albo gdzie dowóz jest bardzo utrudniony, albo nawet niemożliwy, jak na trawnikach powyżej omawianych, tam używać je trzeba wprost. Ile tych nawozów używać należy, mogłaby wskazać analiza chemiczna, możnaby się jednak to samo dowiedzieć drogą empiryczną, znacznie dłuższą, bo za pomocą na małą skalę przedtem przeprowadzonych prób, przyczem używamy różnych nawozów i w różnych dawkach. Z przytoczonych doświadczeń, które z natury swojej rozciągać się muszą na lata, nie można zaraz wyciągać ogólnie przydatnych wniosków tembardziej, że doświadczenia robione były tylko na wapnisto-piaszczystym gruncie i nie są jeszcze ukończone, ale na każden sposób, jeżeliby podobne próby w różnych okolicach i warunkach przeprowadzane były, natenczas w kwestyi użycia nawozów w ogrodnictwie, przedstawiającej jeszcze wiele niepewności i wątpliwości, przyszlibyśmy do większej jasności i pewności bardzo pożądanej.

Jan Jedlička
nadogr. bar. A. Rotschylda we Wiedniu.

Nowe rośliny zalecane na paszę i nawóz zielony.

Spostrzeżenie, że we wielu okolicach Europy produkcya zwierzęca opierająca się na hodowli roślin pastewnych i na obfitości łąk jest korzystniejszą od produkcyi ziemiopłodów, przedewszystkiem od produkcyi zbóż z jednej strony, z drugiej zaś strony na nowych odkryciach i doświadczeniach oparte zasilanie pól azotem za pomocą uprawy i przyorywania roślin azot gromadzących spowodowało, że od kilku lat w literaturze peryodycznej rolniczej bardzo często pojawiają się opisy jakichś istotnie nowych, albo zapomnianych gatunków roślin, zalecanych mniej lub więcej gorąco do uprawy bądź jako rośliny pastewne, bądź jako rośliny, nadające się do uprawy na nawóz zielony.

Wiele z tych roślin jest jednak bezużytecznych, niektóre są tylko bardzo względnie użyteczne a stosunkowo mało jest takich, których uprawa okazała się korzystną.

Co do roślin wprost bezużytecznych, to historya ich pojawienia się jest, zdaje się najczęściej taka, że ktoś, nie zastanawiający się nad własnościami, jakie roślina pastewna mieć powinna, albo może wcale nie rolnik, spostrzegłszy jakąś w niezwykle sprzyjających warunkach bujnie rozwiniętą roślinę, chcąc się przysłużyć rolnictwu, podnosi jej zalety sławiąc ją jako coś niebywałego i t. p. Inny znowu spostrzegł w krajach obcych, podobnie jak Europa po za strefą cieplejszą leżących, roślinę nadzwyczaj bujną, używaną na karmę i tę poleca. Tak się zdarzyło sławnemu botanikowi J. Dalton Hooker'owi, który trawę tussok (*Dactylis cuespitosa Forst*) widział na wyspach Falkland, tworzącą olbrzymie kępy na jałowym piasku i spasaną tam chętnie przez konie i bydło; zalecił ją też do uprawy, nie zastanowiwszy się, że chyba tylko wyjątkowe okolice zachodnich wybrzeży Irlandyi mają te same warunki klimatyczne co wyspy Falkland — próby wykazały, że nawet w Anglii, nie mówiąc już o reszcie Europy, trawa ta nie nadaje się do uprawy. To jest dosyć dawna historya, ale nowe podobne moglibyśmy przytoczyć, n. p. o zalecaniu roślin japońskich jak *Lespedeza striata*, niektórych wolaw (*Dolichos*), kosaćców (*Iris tabularia*), a nawet ktoś posunął się do polecania stodliny chińskiej (*Glycine chinensis*)! bardzo bujnej i pięknie kwitnącej drzewiastej wici, która jednak tylko w cieplejszych okolicach Europy wytrzymuje bez okrycia a nigdzie tak nie buja szalenie, jak na wilgotnych i nadzwyczaj żyżnych namułowych glinach cieplejszych okolic swych ojczystych Chin. *Lespedeza striata* okazała się bardzo korzystną jako jednoletnia pastewna roślina w południowych Stanach Zjednoczonych p. A. i w tamtejszych rolniczych dziennikach bywa bardzo zalecaną, ale to nie uzasadnia jeszcze zalecania jej do uprawy w środkowej Europie, co też np. doświadczenia w Mödling z r. 1892, 1893 i 1894, jakoteż w r. 1893 i 1894 koło Gracu potwierdziły najzupełniej, bo doświadczenia te nikogo nie zadowolniły.

Powyższe przykłady powinny być dostateczną wskazówką, że nie każda reklamą rozgłoszona roślina jest już świetnym nabytkiem dla rolnictwa, a nawet zdaje mi się, że bardzo rozgłośna reklama powinna budzić pewną nieufność. Z własnego doświadczenia przypominam sobie taką rozgłośną reklamę dla żywokostu najkosmatszego (*Symphytum osperrimum*), który wcale nie ziścił spodziewanych korzyści, a obecnie mam podobne wątpliwości co do również zachwalanego rdestu sachalińskiego (*Polyonum sachalinense*).

Nie występuję tutaj bynajmniej jako zatwardziały konserwatysta lub skeptyk niepoprawny przeciwko wszelkim nowościom, byłoby to bowiem niewłaściwe, ale ostrzegam przed większymi często zbytecznymi wydatkami. Za nowemi roślinami do uprawy szukać należy tak samo jak na uwzględnienie zasługują pojawiające się od czasu do czasu nowe odmiany zbóż, roślin okopowych, warzyw itp., ale próby powinne się odbywać w ogrodach i na polach szkół rolniczych i stacyi doświadczalnych, lub u podejmujących się takich prób na małą skalę rolników, poczem dopiero, jeżeli te wstępne próby są obiecujące, robić wypada próby na większą skalę, co nawet już z tego powodu jest odpowiedniejsze, ponieważ nasion lub sadzonek (odrostków) nie trzeba przepłacać, jak to się dzieje zwykle przy kupnie nowości. W obecnych czasach rolnik praktyczny nie powinien robić kosztownych

prób, jeżeli nie ma uzasadnionej nadziei, że wydatki na podobne próby mogą się opłacić.

Wzgląd powyższy spowodował, że ogłaszam tu pogląd na zalecane od niedawna rośliny, opierając się w małej części na własnych spostrzeżeniach, do których teraz mniej mam sposobności, głównie zaś na spostrzeżeniach, pp. d r a W e i n z i e r l, kierownika Stacyi doświadczalnej, założonej przez Ministerstwo rolnictwa w górnej Austryi na alpie Sandling i p r o f e s o r a F r u w i r t h a, którzy obaj zajmując się przedmiotem specyalnie od dłuższego czasu, mieli i ciągle mają sposobność zbierania wielu cennych dla rolników spostrzeżeń i doświadczeń.

Na pierwszem miejscu umieszczam tu **wykę kosmatą** (*Vicia villosa*) zwaną u nas pospolicie groszkiem polnym i aż zanadto dobrze znaną, gdzie bowiem ozimina z groszku niedobrze czyszczona, idzie do siewu, tam czasem groszek na łanie główną odgrywa rolę w następnym roku. O wyce kosmatej było kilka artykułów w „Rolniku“ czy u nas bywa gdzie umyślnie zasiewaną jako pastewna roślina, nie wiem, w Niemczech jednak, gdzie na nią zwrócił uwagę i w kulturę wprowadził pierwszy Werner około roku 1857 chociaż była długo lekceważoną, zdobyła sobie wybitne stanowisko jako roślina pastewna i do przyorywania jako zielony nawóz na grunta piaszczyste, chociaż udaje się i na cięższych. Co do udawania się na ciężkich glniastych gruntach mamy u nas często dowód na zachwaszczonych groszkiem ozimych żytach, że się zaś znakomicie udaje na bardzo nawet ubogich piaskach widziałem tego roku dowód na piaskach między Jaworowem a Olszanicą. W chłopskich żytach, posianych na tak ubogich piaskach, że między rzadzizną żytnią świecił goły piasek, miejscami wyka kosmata czyli groszek tworzyła bujne kępy, jeden zaś zagon, widocznie najgorzej z wyki oczyszczonem żytem obsiany, przedstawiał się, jak ława zieleni i kwiatów pomimo posuchy, która się na tamtych piaskach dotkliwie uczuć dała. Gdyby na takich ziemiach była uprawianą, dałaby z pewnością lepszy pożytek jako pasza lub zielony pognój niżeli nędzne zwykłe żyto. Na paszę posiana ($^3/_4$ wyki i $^1/_4$ żyta ozimego) daje bardzo wcześnie dobrą i obfitą paszę, dając na lepszych ziemiach nawet dwa pokosy. Zasiewaną może być tak późno, że przed mrozami zaledwie się skulczy, a pomimo tego zimę przebywa. Wcześnie np. w sierpniu posiana dać może jeszcze tej samej niezłe pastwisko, ale tylko na gruntach lepszych i gdy lato nie posuszne. Na pognój zielony przeorywrć można wykę kosmatą po pierwszym pokosie odrastającą, oczywiście zaś najskuteczniej działałaby jako nawozowa roślina, gdy w jesieni posianą i dobrze rozrosłą wykę na zielony nawóz przyorywano. Zasiew wiosenny jest pomimo nakłuwania lub zadrapywania nasion niekorzystny, zasiew zaś jesienny udaje się bez nakłuwania doskonale, jeżeli do zasiewu użyje się wyki, która umyślnie posiana, zebraną została, skoro tylko większa część strączków dojrzała. Wszyscy zresztą, którzy wykę kosmatą uprawiali, godzą się w tem, że ona należy do najlepszych w ostatnim czasie na większą skalę uprawianych roślin pastewnych.

Daleko różniejsze są zdania o **lędźwianie leśnym** (*Lathyrus silvestris*) o którym również było wiele w „Rolniku“. Wstrzymując się tutaj od wypowiedzenia mego osobistego zdania, przytaczam to, co dr. Weinzierl o nim w „Wiener landw. Zeitung“ w tym roku ogłosił.

Lędźwian jest, zdaniem Dra Weinzierl, rośliną dosyć pospolitą w tak zwanym Wienerwaldzie i na leśnych polanach południowych stoków Alp, gdzie wijąc się na krzakach dochodzi do dosyć znacznej wysokości. Bez tej podpory snuje się po ziemi i rzadko kiedy wznosi wyżej nad 0·5 metra. Pasące się na tych polanach bydło, pozostawia lędźwian nietkniętym, a tylko koza objada czasami młode jego pędy. Smak liści i badyla jest gorżki, znajdują się w nich bowiem wstrętne dla bydła alkaloidy, jak np. gencyanin i t. p.

Nasiona i sadzonki tej rośliny, które przez stowarzyszenie akcyjne „Lathyrus“ rzekomo dla ulżenia kłopotów uciśnionych rolników, oferowane im bywa po cenach wcale poważnych, mają zawierać wskutek odpowiedniej hodowli, znacznie mniej owej goryczki, przyczem powołują się na orzeczenie prof. dra Soxhlet'a z Monachium, który przy rozbiorze chemicznym nadesłanej mu próby miał nieznaleźć w niej alkaloidów. Również i pod innymi wpływającymi na wartość paszy względami, ma tak zwany „uszlachetniony“ lędźwian przewyższać o wiele zalety tej samej rośliny, znajdującej się w stanie dzikim.

Dr Weinzierl uprawia obie te odmiany lędźwianu na alpejskich polach doświadczalnych. Nasiona obu odmian, t. j. dzikiego lędźwianu, które autor zebrał sam w Wienerwaldzie na wysokości 800 m. nad poz. morza, również jak i uszlachetnionego poprzednią już uprawą, przetarte zostały papierem szklanym i powschodziły dosyć jednostajnie, z tą wszakże różnicą, że kiełkowanie nasion roślin dzikich opóźniło się o dni kilka, co jednak nie przeszkodziło do następnego wyrównania się tych roślinek z tamtemi, tak, że wzrost ich był prawie zupełnie jednakowy. Nieprzetarte nasiona roślin dzikich wykazały po skończonej próbie kiełkowania 45%, roślin zaś uszlachetnionych dały tylko 5·5% ziarn twardych (nienapęczniałych). Prawdopodobnem jest wszakże, że owo nasienie roślin uprawnych przetarte już było w handlu przed wysłaniem, jak to zdarza się zresztą dosyć często. Co do różnicy pod względem plonu i składników chemicznych obu odmian, nie może jeszcze podać żadnych cyfr, gdyż grządki lędźwianu dzikiego są zbyt małe, by plon z nich służyć mógł do porównania i rozbioru chemicznego O ile mu wiadomo, również i na innych polach nie sadzono obu tych odmian obok siebie dla następnego ich porównania i rozbioru.

Odpowiednio do natury swej, ma lędźwian znosić dobrze nawet długotrwałą posuchę, a to wskutek możności czerpania wilgoci z podglebia długimi korzeniami swymi, wskutek czego polecanym bywa do uprawy na ziemiach piaskowych i szutrowatych, byle tylko woda gruntowa nie znajdowała się płyciej jak przynajmniej na 4 metry pod powierzchnią. O rezultatach uprawy w podobnych warunkach nie mamy dotychczas żadnych, zasługujących na wiarę sprawozdań, z wyjątkiem doświadczeń byłego nauczyciela

wędrownego W. Wagnera, na które też powołuje się skwapliwie przeważna ilość ogłoszeń handlowych.

W r. ubiegłym założył dr. Weinzierl pod doświadczalne na osuwisku wapienno-szutrowanym alpy Sandling (1400 m. nad poz. morza z średnio 31 stopniowym skłonem), a to w celu zrobienia próby zadarnienia pewnej przestrzeni rozmaitemi roślinami i mieszankami. Na dwóch parcelach zasadzono osobno dwuletnie rośliny lędźwianu, wyhodowane na miejscowem polu doświadczalnem z ziarn uszlachetnionych i dzikich, a obok nich posiano mieszanki złożone z rozmaitych traw, roślin i koniczynowatych. W pierwszym roku próby nie można było jeszcze wyrokować stanowczo o zaletach owych roślin, lecz w każdym razie zaznaczyć należy, iż dobrze dobrane mieszanki prześcignęły o wiele wzrost lędźwianu i dały już z końcem września obfity pokos paszy zielonej. W tymże samym roku na stacyi doświadczalnej w Obersiebenbrunn w Niższej Austryi, zasadzono na gruncie wapienno-piaszczystym 5000 roślinek jednorocznych lędźwianu „uszlachetnionego". Przyjęły się one i rozwijały dobrze, lecz nawiedzone zostały bardzo silnie pasożytami grzybkowymi, gdy obok rosnący przelot, lucerna piaskowa i esparceta, były wolne od nich i dały obfity pokos paszy zielonej. Inna próba uprawy lędźwianu, wykonana w Melk na suchem szutrowisku ku południowi nachylonem, miała w roku ubiegłym ten sam przebieg. W zimie jednak wiele roślin wyginęło, a pozostałe rozwijają się tylko sporadycznie, gdy parcela sąsiednia, obsiana mieszanką esparcety z trawami, zieleni się już bardzo pięknie. Na dalsze wyniki tych doświadczeń, w porównaniu do obok zasianych roślin pastewnych, należy jeszcze wyczekiwać nieco dłużej.

Że jednak lędźwian nie rośnie zbyt dobrze nawet na ziemiach suchych, dowodzą próby urządzone w Guttenstein w Karyntyi, o których donosi dr. Kramer, zaznaczając, że rozwój lędźwianu był tam słabszy od wzrostu esparcety i wyki ptasiej. (Dok. nast.)

Cebulkowe rośliny.

Cebulkowe rośliny kwiatowe należą niezawodnie do najozdobniejszych, ale zarazem do najmniej u nas znanych, bo jeżeli wyłączymy hyacynty, tulipany najpospolitsze, krokusy i kilka lilij, to zresztą bardzo rzadko zdybać się można z jakim innym gatunkiem. Nawet przed laty tak pospolite baranki (Muscari Botroyides) są obecnie rzadkiem zjawiskiem. A przecież takie mnóstwo pięknych gatunków uprawiać można we wolnym gruncie a jeszcze więcej w wazonach! Amatorów byłoby u nas nie brak, między moimi bowiem znajomymi, o ile się roślinnością i hodowlą kwiatów zajmują, każden prawie podziwia pięknie kwitnące rośliny cebulkowe i chciałby je uprawiać, dopytuje się o metodę uprawy i o miejsce skąd je nabyć można; wszyscy zaś godzą się w tem, że nasi ogrodnicy czy to handlujący czy po prywatnych ogrodach, oprócz powyżej wzmiankowanych gatunków nie uprawiają zresztą innych, tylko wyjątkowo, niejako przypadkowo. Że nasi ogrodnicy handlujący zaniedbują uprawę roślin cebulkowych i w katalogach mają tylko hyacynty i kilka jeszcze pospolitych gatunków cebulek, to rzecz naturalna, bo w obec braku popytu nie opłaciłoby się im sprowadzanie lub hodowla, rzadkich, bardzo nawet pięknych, ale nieznanych cebulek. Ale nie do darowania jest niedbalstwo i nieuctwo mnóstwa ogrodników prywatnych, którzy oprócz paskudzenia ogrodów podczas lata tak zwanymi „tepichami", często istotnymi dziwolągami pomysłu i wykonania, zaledwie się zdobywają na doprowadzanie do kwiatu hyacyntów co roku sprowadzanych, a innych cebulkowych albo nie znają albo też niechcą i nieumieją zająć się ich uprawą. Mało któren może się wytłumaczyć brakiem funduszów, bo kilkunastu guldenów każden prawie właściciel większego ogrodu nie pożałuje, gdy widzi dobre tychże użycie

Na takich ogrodników byłby sposób, gdyby panowie a szczególnie panie więcej znały zalety kwiatowych roślin cebulkowych i żądały od ogrodników, ażeby się zajmowali uprawą tychże. Dla chcących się poinformować o gatunkach i uprawie roślin cebulkowych zalecić mogę niemieckie dzieło pod tytułem: Die schönblühenden Zwiebelgewächse von Theodor Rümpler. Berlin 1882. Nie obejmuje ono wszystkich na uprawę zasługujących gatunków, brak np. w ostatnich latach rozpowszechnionego (szczególnie w Anglii) rodzaju *Freesia*, ale zawsze daje tyle opisów i wskazówek, że nawet w Niemczech, gdzie zamiłowanie do roślin cebulkowych wzrasta, uważane jest jako zupełnie wystarczające. Zalecają to dzieło także bardzo dobre drzeworyty (152 figur). Nie mało bardzo dobrych wskazówek o uprawie przedewszystkiem zimową porą kwitnących cebulek znaleźć też można w pięknem dziele: Die Winterblumen von H. Gaerdt. Berlin 1884.

Niejeden jednak z amatorów kwiatów, naczytawszy się o pięknych cebulkowych roślinach, zechce je także mieć i tu napotyka na trudność najpierwszą, mianowicie, niewie skąd sprowadzać cebulki. Jako doświadczony w tym względzie radzę, żeby hyacyntów i zwykłych cebulek kwiatowych nie zapisywać z Niemiec, ale u którego z naszych poważnych ogrodników, którzy tak samo jak Niemcy, sprowadzają z najlepszych zwykle kultur holenderskich — prawie zawsze dostaje się od naszych lepsze cebulki niż od niemieckich ogrodników, którzy nam często już raz w wazonach przekwitłe hyacynty holenderskie nasyłają. Co do rzadszych cebulkowych, tych największy wybór w Anglii lub Holandyi, ale żeby tam kupować rzadsze, a szczególnie nowsze rośliny, czy to cebulkowe czy kwiatowe, trzeba być bardzo zamożnym albo bardzo wielkim amatorem i to jeszcze trzeba być na to przygotowanym, że przy obstalunkach na mniejsze kwoty, wielkie firmy formalnie lekceważą obstalowujących. Ja sam miałem przed laty awanturę z jedną z pierwszych firm holenderskich, dla której obstalunek wartości około 50 franków (załączonych do obstalunku!) był tak podrzędny, że go nie uwzględniła i dopiero pod zagrożeniem pozwu w drugim roku zwróciła pieniądze, ale cebulek nie przysłała — bo się takiemi bagatelami nie zajmuje!

Daleko lepsze doświadczenie zrobiłem z firmą włoską Damman et Co. (w San Giovanni a Teduccio koło Neapolu), którą przed kilkoma laty poznałem. Katalogi co roku wydawane obejmują ogromny szereg różnych cebulkowych i bulwiastych roślin (od trzech lat także nowe rośliny afrykańskie), przewyższając w tym względzie nawet firmy belgijskie i holenderskie, i to nie na papierze, ale istotnie, firma bowiem rozwinęła własne kultury rozległe, z których materyał na handel pobiera. Ceny są nadzwyczaj przystępne, co do gatunku i jakości obstalowanych cebulek dotąd nie zawiodłem się, obstalunki zaś nawet małe przyjmuje i wykonuje sumiennie. Hyacyntów nie sprowadzałbym z tamtąd, bo klimat neapolitański zdaje mi się nie sprzyja tak, jak holenderski, kulturze hyacyntów, ale inne cebulki jak narcyzy, Tacetty, Scille, kosaćce, z wolnogruntowych lub wazonowe u nas Freesie, Ixie, Babiany, Tritomy, Triteleje, Amaryllisy i tp. udają się doskonale. Zwracam uwagę na firmę Damman et Co. dla tego, bo i w tym roku słyszałem od kilku osób, że nie znają firmy, któraby stawiając ceny umiarkowane, dawała obfity wybór i zalecała się jakością towaru — z własnego zaś doświadczenia sądzę, że zadowolnieni byliby z przytoczonej przezemnie firmy neapolitańskiej.

Czeska hodowla karpiów.

Czeskie gospodarstwo rybne cieszy się zasłużonem uznaniem, jest bowiem ważnym czynnikiem społeczno-ekonomicznym, tem bardziej ważnym, że produkta jego nietylko zasilają konsumcyę krajową, ale sięgają targów północno-niemieckich i to takich, gdzie zdawałoby się, że ryby stawowe nie mają znaczenia, jak n. p. Brema, Hamburg, Gdańsk i t. p., tam bowiem morze zaopatruje targi rybne. Tymczasem ryby wód międzylądowych, przedewszystkiem karpie dobrego gatunku, liczyć tam mogą zawsze na odbyt.

Gospodarstwo stawowe w Czechach ma też podobnie jak u nas, piękną za sobą przeszłość, tylko ta jest różnica, że u nas ta ważna gałąź produkcyi ziemiańskiej prawie zapomniana, zaczyna dzięki usiłowaniom Towarzystwa rybackiego w Krakowie dopiero jakby na nowo powstawać, gdy w Czechach zaniedbanie trwało stosunkowo krótko, a wiele potężnych stawów świadczy po dziś dzień o tem, jak tamtejsi magnaci cenili gospodarstwo stawowe i jak ich potomkowie o znaczeniu tegoż nie zapominali. Czesi mogą być dumni z tego, że wtedy, gdy w Niemczech lub we Francyi zadawalano się przeważnie połowem ryb w rzekach i tylko gdzieniegdzie powstawały stawy, w Czechach zajmowano się już nietylko prostem zakładaniem stawów, ale także racyonalną i sztuczną hodowlą szlachetnych odmian karpiów. W gospodarstwie tem przodował potężny ród Rosenbergów. Wilhelm Rosenberg nakazał w r. 1584 swemu „rejentowi“ Krczinowi z Jelczan, ażeby oprócz innych stawów założył sławny staw rozenberski, którego grobla ma 1 500 metrów długości*). Za jego przykładem poszło wielu panów czeskich, szczególnie w południowych Czechach, które od tego czasu zasłynęły obfitością karpiów. Podobnie jak rolnictwu, górnictwu, przemysłowi i handlowi, jak w ogóle boga twu narodowemu Czech trzydziestoletnia wojna zadała na długie lata cios bolesny, tak samo i w gospodarstwie stawowem nastał zastój, ale ono nie upadło, bo już w drugiej połowie XIX. wieku hodowla karpia tak się podniosła i tak była korzystną, że zaczęto coraz więcej poniszczonych grobli restaurować, zaczęto zakładać nowe stawy i zabrano się znowu gorliwie do hodowli karpia.

W dawniejszych czasach zbyt ryb ograniczał się przeważnie na Czechy, tylko w zimowych miesiącach rozwożono karpie do Bawaryi, Austryi i Morawii, z wydoskonaleniem jednak środków komunikacyjnych wzmagał się odbyt i co za tem poszło, zwiększył się obszar stawów, które obecnie reprezentują łączny obszar 32 000 hektarów.

Stawy te rozrzucone są w różnych okolicach Czech. Zwykle jeżeli jest mowa o karpiach czeskich, przychodzą na myśl tylko rozległe stawy w Schwarzenbergowskim majątku Wittingau albo stawy hrabiów Czerninów koło Neuhaus. Tymczasem najpiękniejsze karpie nie pochodzą z tych olbrzymich, ekstenzywnie prowadzonych stawów. Najsmaczniejsze karpie pochodzą z dóbr posiadających mniejsze stawy, jak np. ze stawów w majątku barona Lilgenau koło Schlüsselburga (950 *ha* stawów), w Blattna, majątku barona Hildprandt, szczególnie zaś ze stawów w majątku Ellischau, własności hrabiego Taafe (130 *ha* obszaru stawów) i ze stawów horażdiowickich, własności księcia Kińskyego. Szczególnie w Horażdiowicach od czasu, gdy niemal dwadzieścia lat temu, dyrekcyę dóbr tych objął znany jako znakomity gospodarz i znawca hodowli ryb Rudolf Čenek von Wartenberg, podniósł się znakomicie chów i hodowla karpiów. Starannym doborem rozpłodników żeńskich doprowadzono do tego, że karpie horażdiowickie mają swoją markę na targach Bremy i Hamburgu, gdzie są poszukiwane i sowicie bywają płacone. Karpie horażdiowickie są specyalnością, bo są prawie bez łusek i złoto-żółte, mają małą głowę a gruby grzbiet, a co najważniejsze, doskonałe, delikatne mięso. Stawów karpiowych jest tam obecnie 220 *ha*, obszar ten zwiększy się jednak, wszędzie bowiem, gdzie się okażą warunki sprzyjające hodowli karpia, będą dalej zakładane stawy. Co do stawów obecnie istniejących, tych jest 15 głównych i 28 odrostowych; największy jest brzeżański (35 *ha*). Staw ten ałożony został z polecenia powyżej wzmiankowanego dyrektora Wartenberga w r. 1889 i zapuszczony był w r. 1890. Pierwszy połów główny odbył się w r. 1892, drugi w r. 1894, a więc w krótkich odstępach czasu, co

*) Podług dzieła Gwidona Kraffta „Wielki majątek ziemski naszych czasów“, przełożonego na język polski przez Władysława Zawadzkiego w r. 1880 i zasługującego na uwagę naszych wielkich właścicieli dóbr pomimo, że okazało się przed 25 latami, pierwsze wzmianki o stawach klucza wittingauskiego, będącego obecnie w posiadaniu książąt Schwarzenbergów, sięgają wieku XIV., w którym Jeszek, pan na Łomnicy, kazał rozszerzyć staw Dworzycki, obecnie nazywający się „Na ruiach“. (Przyp. Red).

tylko temu przypisać można, że w stawach odrostowych podchowane i pielęgnowane karpie, znachodzą nader pomyślne warunki bytu w stawie brzeżańskim, gdzie też szybko dorastają do wielkości najpokupniejszej. W stawie tym nie są tylko wyłącznie karpie, przy obu połowach bowiem (każdą razą po 100 centn metr. karpiów), wyłowiono wiele centnarów szczupaków i innych ryb.

Głównym produktem są jednak karpie i te sprzedawane bywają wielkiemi partyami handlarzom Głównym odbiorcą jest Andrzej Ott w Eger, który kupione karpie wyseła zwykle do Werdau w Saksonii, gdzie je odbierają hambursey kupcy. Znakomite wyniki hodowli karpiów w horażdiowickich dobrach polegają oprócz na dobroci stawów, posiadających wodę sprzyjającą nadzwyczaj rozwojowi różnych, karpiom na pożywienie służących organizmów, głównie na doborze rozpłodników żeńskich jaknajlepiej rozwiniętych, wykazujących jaknajwybitniej cechy odmiany hodowanej i dorosłych do znacznej wielkości. Na wystawie pragskiej znajdowały się horażdiowickie samice matki, ważące 8 do 11 *kg*.

PROTOKÓŁ

68 walnego zebrania członków stanisławowskiego Oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 27. czerwca 1895.

Obecni:

Przewodniczący: P. Zygmunt Jaroszyński.

Zastępca przew.: P. Aleksander Czołowski.

Członkowie: Pp. Bajewski, Budziński, Burzyński, Bronikowski, Stanisław Brykczyński, Iwanicki, Jabłonowski, Janko, Linderski, Piotrowski, Potworowski, ks. Szeparowicz i 9 włościan.

Przewodniczący p. Jaroszyński zagajając posiedzenie poświęca kilka słów zasługom śp. Piotra Grossa, którego pamięć obecni członkowie przez powstanie uczcili

1) P. Czołowski składa sprawozdanie z obrotu funduszów Oddziału, a p. Dobrowolski imieniem komisyi szkontrującej oświadcza, że rachunki Oddziału znaleziono w porządku i wyraża podziękowanie p. Aleksandrowi Czołowskiemu za wzorowe prowadzenie rachunków i aktów.

2) P. Burzyński zdaje sprawę z posiedzenia strefowego odbytego w Kołomyi a połączonego z oglądaniem stacyi ceramicznej, młyna parowego i z premiowaniem bydła.

3) P. Jaroszyński nawiązując do myśli poruszonej na strefowym zjeździe, wykazuje brak punktu zbornego we Lwowie, w którym przyjeżdżający rolnicy mogliby się poinformować o ruchu handlowym, omówić swe potrzeby i projekta i przepędzić wreszcie przyjemnie parę godzin, istniejące we Lwowie bowiem kluby inne mają cele i zwyczaje i nie dla wszystkich są przystępne. Wnosi tedy:

Oddział stanisławowski-bohorodczański uchwala:

„Poleca się Radzie Oddziału wystosowanie na ręce prezesa ks. Adama Sapiehy prośby, by tenże wspólnie z członkami Komitetu centralnego zechciał wziąć inicyatywę w założeniu we Lwowie klubu ziemiańskiego dla rolników, któryby czyniąc zadość wyrażanym powszechnie życzeniom, odpowiadał potrzebom przybywających do Lwowa rolników.

Odczytuje też zarazem projekt listu do ks. prezesa.

Po przemówieniu pp. Jabłonowskiego, Brykczyńskiego i wyjaśnieniach p. referenta przyjęto powyższy wniosek.

4) Wybrano do rady Oddziału jednogłośnie: Przewodniczącego P. Zygmunta Jaroszyńskiego, zastępcą przewodniczącego p. Aleksandra Czołowskiego, na członków rady pp Jana Burzyńskiego, Mieczysława Brykczyńskiego, Józefa Jabłonowskiego, Jana Jankę (na sekretarza), Henryka Potworowskiego i Zdzisława Stojowskiego.

P. Jaroszyński dziękuje za wybór.

5) Do komisyi mającej premiować przyprowadzone w dniu dzisiejszym bydło włościańskie — wybrano pp. Iwanickiego Budzińskiego, Seweryna Potworowskiego i Dobrowolskiego.

Komisya ta rozdzieliła nagrody z funduszu na ten cel przeznaczonego 200 zł., najlepszym okazom bydła przyprowadzonego w ilości 60 sztuk rasy berneńskiej i berneńsko-simentalskiej.

Stan ziemiopłodów we wschodniej Galicyi

(na podstawie sprawozdań nadsyłanych Komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego).

Po stałej pogodzie i upałach w połowie ubiegłego miesiąca, które w przeważnej części kraju przyspieszyły dojrzewanie ziarna i zapowiadały wczesne załatwienie zbiorów, nastąpiły w ostatnich dniach lipca i pierwszej połowie sierpnia znaczne opady, które, połączone w wielu miejscach z gradami i burzami, rozpoczęte żniwa opóźniły, a niezebranym jeszcze ziemiopłodom dotkliwe po części wyrządziły szkody.

Zbiór pszenicy dokonany po największej części jeszcze przed rozpoczęciem deszczów, wykazuje według podanych nam sprawozdań cyfry 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 kop z morga, przyczem najczęstszą jest ilość od 7 do 10 kop. Mniejsze ilości wykazują głównie niektóre górskie i podgórskie powiaty, ponad 12 zaś ziemia Bełzka.

Co do wydatności ziarna donoszą nam z tych okolic, w których już uskuteczniono próbne omłoty, że wynosi ono przeważnie 60 do 80 *kg* z kopy. O mniejszym rezultacie z kopy nadchodzą wiadomości z części Bełzkiego, z niektórych okolic nad górnym Sanem i z pod Brodów. Lepszy zaś wynik wykazują częściowo sprawozdania z okolic Jarosławia i kilku podolskich powiatów.

Żyta zebrano z morga 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 kop. Najczęściej tylko 3 do 5. Niskie więc cyfry przeważają tu stanowczo. Stosunkowo korzystny stan, wydatności ziarna licząc w przecięciu, nie wiele różni się od pszenicy.

O żniwie owsa ostatecznego rezultatu podać jeszcze nie można, gdyż przeważna część sprawozdań nadeszła przed ukończeniem zbioru. O ile jednak dotąd wiadomo, przedstawia się on w wielu miejscach względnie korzystnie, ogólny jednak wynik bardzo będzie zależeć od wysokości szkód,

wyrządzonych przez grady, które, jak się zdaje, w niektórych okolicach bardzo są znaczne, i od warunków, wśród których dalszy zbiór nastąpi. Między innymi o wielkich zniszczeniach wskutek burz gradowych donoszą z pod Jarosławia (30. lipca), Szczerca, Gródka, Drohowyża, Mikołajowa etc. W tych ostatnich miejscowościach najwięcej ucierpiały ziemiopłody w dniu 5. bm. od burzy, połączonej z gradem i orkanem Z wielu miejsc n dchodzą też skargi na utrudnienie sprzętu i zwózki wskutek słot.

Podobnie ma się rzecz ze zbiorem jęczmienia. I tu wynik ostateczny da się dopiero stwierdzić po nadejściu sprawozdań o ukończonych żniwach i uskutecznieniu próbnych omłotów. Jak dotąd najlepsze wiadomości są z kałuskiego i stryjskiego, gdzie zebrano ponad 10 kop z morga. Zato w niektórych miejscach koło Kamionki Strumiłowej zebrano jako najgorszy z dodąd podanych rezultatów 3 kopy z morga, przyczem się częściowo i na ziarno uskarżają.

Stan grochu, którego żniwo obecnie jest w toku, w ogólności średni. Lepsze wiadomości nachodzą z pod Żurawna, gorsze z tych okolic, gdzie grochy poległy, jak n. p. z pod Brzozowa. W niektórych miejscowościach północnego Podola trafiają się gdzieniegdzie trochę robaczliwe.

Żniwo wyki po większej części już rozpoczęte zapowiada niezłe wyniki, jeżeli dalsze trwanie słotnych dni, przewidywań tych nie zmieni.

O hreczce, której żniwo również się rozpoczyna, nadchodzą przeważnie korzystne relacye. Mniej dobrze zapowiada się zbiór z części Przemyślańskiego i Czortkowskiego.

Ogólnie średnim jest stan prosa i bobu, lepszym stan bobiku, który prawie wszędzie dopisał.

Średnim także zapowiada być rezultat chmielu. Z pod Kamionki i Żurawna donoszą o rozpoczęciu zbioru. W pasie ciągnącym się w kierunku południowo-zachodnim od Lwowa nawiedzonym szczególnie przez grady, wyrządziła w chmielarniach mianowicie burza z 5. sierpnia znaczne szkody.

Od gradów i słoty też ucierpiały w wielu miejscach konopie i len, których stan jednak w ogóle dość jest zadowalniającym.

Drugi pokos pasz o ile dotąd nastąpił, nie wydał rezultatów wiele odmiennych od pierwszego. Możemy jednak, jak w ubiegłem sprawozdaniu, tak i w tem zaznaczyć, że konicze w niektórych miejscowościach dają i więcej paszy i lepszą jak łąki.

Z pod Brzozowa donoszą, że konicz gnije na pokosach a łąki pozamulane. W części Jarosławskiego są łąki pod wodą.

Najbardziej może zbytnia wilgoć daje się we znaki kartoflom, które w ogóle tego roku dobrze obrodziły i z nielicznymi wyjątkami, mianowicie w Halickiem i Śniatyńskiem zapowiadały ładny plon. Obecnie z powodu słoty w wielu miejscach czernieją, dostają plamy i zaczynają gnić. W razie dłuższego trwania niepogody zachodzi obawa, że tegoroczny zbiór mógłby nieusprawiedliwić pokładanych w nim nadziei.

Stan buraków w ogólności średni. Mniej dobre wiadomości nadchodzą z niektórych podolskich powiatów i z pod Brodów.

Ostateczny rezultat żniw zależeć będzie od warunków w jakich w dalszym ciągu zostaną dokonane. Ponowne słoty oprócz niekorzystnego wpływu na zbiory utrudniłyby też przygotowanie roli pod ozimine, przez co mogłyby się i siewy opóźnić.

F. M.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach rozpoczynają się w dniu 10. września; początek kursu 23. września.

Kurs w Dublanach jest trzyletnim opartym z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią, cegielnią, z wyrobem drenów, eksploatacyą torfu itp.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej, ci zaś, którzy bez egzaminu ukończyli jakiś wyższy zakład naukowy, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Potrzebne dokumenta przy wpisie: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne i egzaminu dojrzałości, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły, świadectwo zdrowia, potwierdzone przez lekarza zakładowego; w razie posiadania praktyki rolniczej, świadectwa z tejże, która przynajmniej jednoroczna przed przyjściem do szkoły jest wielce pożądaną.

Wszyscy uczniowie bez wyjątku obowiązani są mieszkać w domu zakładowym. Całe utrzymanie wraz z opłatą szkolną i umundurowaniem wynosi rocznie 655 zł. (sześćset pięćdziesiąt pięć złr.) Dwanaście miejsc jest zupełnie bezpłatnych.

Uczniowie z III. roku mogą być uwolnieni od obowiązku noszenia mundurów. Liczne stypendya w kwocie 100 do 300 zł. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom dopiero w II. półroczu, miejsca funduszowe już w pierwszym. Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść najdalej do 9. września podanie należycie udokumentowane na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach, która również udziela wszelkich bliższych wiadomości.

Konkurs na popularny podręcznik chemii rolniczej.

Centralne Towarzystwo gospodarcze w W. Księstwie Poznańskiem **przedłuża** niniejszem konkurs na **popularny podręcznik chemii rolniczej do 31-go grudnia 1895 r.**

Warunki pozostają te same, a mianowicie:

I. Praca zawierać powinna następujące działy:

1. Wstępne objaśnienie nauki chemii rolniczej w stosunku do innych nauk przyrodniczych.

(Określenie znaczenia pierwiastków).

2. Skład powietrza i wpływ na przyrodę.

3. Woda i znaczenie jej w rolnictwie.
4. Skład ziemi i funkcye takowej pod względem fizykalnym i chemicznym.
5. Najważniejsze składniki roślin i wysokość zapotrzebowania tychże składników przez pojedyncze gatunki roślin.
6. Nawozy naturalne i sztuczne.
7. Potrzeby organizmu zwierzęcego pod względem jakości paszy i znaczenie paszy naturalnej i sztucznej.

Jako dodatek:

Składniki mleka i ich znaczenie dla inwentarza.

II. Praca powinna być oryginalną, jasno i przystępnie napisaną (dla średnich klas rolniczych) i obejmować 6—8 arkuszy druku w 8ce.

III. Praca nadesłaną być powinna do biura Zarządu centralnego Tow. gosp. w W. Ks. Poznańskiem w Poznaniu, plac Piotra, Nr. 4, I. (Redakcya Ziemianina) najpóźniej do **31-go grudnia** 1895 r.

IV. Za najlepszą i odpowiednią pracę, uznaną przez Komisyą ad hoc*) wybraną, przeznacza się pięć set (500) marek nagrody, przezco takowa staje się własnością centralnego Tow. gospodarczego.

V. Praca powinna być bezimienna, zaopatrzona w motto, umieszczone także na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko autora.

Bliższych informacyj udziela przewodniczący Komisyi p. Dr. Leon Mieczkowski w Dobieszewicach per Amsee.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Wiadomości bieżące i rozmaitości

Ilość wody dla mleczarni dobrze urządzonej powinna być pięć do sześciokrotną ilości mleka w mleczarni przerabianego, z której to ilości wody około jedna dziesiąta część powinna być gorącą (do czyszczenia naczyń, narzędzi i t. p.) W „Milch-Zeitung“ podany jest przez pana M. następujący przykład z praktyki: Posiadam zbiornik zimnej wody, obejmujący 3000 litrów i zbiornik gorącej wody na 1000 litrów. Pompa studzienna dostarcza 3000 litrów wody na godzinę. Przed rozpoczęciem codziennej roboty mam zawsze pełny zbiornik, podczas roboty zaś pracuje ciągle pompa, ażeby mieć podczas separowania ciągle wodę do chłodzenia śmietanki i chudego mleka. W godzinie produkuje się 300 *kg* śmietanki i 1300 *kg* chudego mleka. Na chłodzenie zużywam 3000 litrów zapasu i to co pompa w dwóch godzinach dostarczy czyli 6000 litrów, razem więc 9000 litrów zimnej wody. Do czyszczenia naczyń, podłogi i t. p. używam z wyjątkiem tylko izby do gniecenia masła, jedynie gorącej wody, około 1000 litrów ze zbiornika łącznie z wodą kotłową; do popłukiwania potrzeba mi jeszcze około 500 litrów, tak, że przy ilości 2000 litrów mleka codziennie separowanego zużywam około 10 500 litrów wody.

Przywóz młodego drobiu z Galicyi do Prus. D. landw. Presse z dnia 24. lipca podaje, że przywóz młodego drobiu (kurcząt, młodych kaczek i gęsi) jest daleko większy jakby się zdawało, a sądzić można o tem z tego, że do Berlina co tygodnia przychodzą dwa pociągi na szląski dworzec. Dnia 18. lipca przybył pociąg złożony z 20 wagonów, napełniony kurczętami, młodemi kaczkami i gęsiami, które natychmiast prawie rozebrano; wielcy handlarze kupują wagonami, mniejsi, zajmujący się dopasaniem drobiu, kupują na dworcu z wolnej ręki, reszta idzie do centralnej targowicy, gdzie zwykłą drogą przez miejskich komisarzy bywa sprzedawaną. Importerzy nie mają wielkich dochodów od sztuki, bo może po kilka fenigów, ale te fenigi multyplikują się dziesiątkami tysięcy, co się składa na niezły zarobek.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 61 137. Według ostatniego urzędowego wykazu chorób stadnych, zaraza pyska i racic panuje w Austryi niższej i w Czechach jeszcze tylko w kilku miejscowościach, Morawa zaś jest zupełnie wolną od wspomnianej zarazy.

Wskutek tego c. k. Namiestnictwo, uchylając zakaz wprowadzenia do kraju zwierząt racicowych z wymienionych powyżej krajów, wydany 25. marca 1895, L. 24 237, zezwala niniejszem wprowadzać te zwierzęta z Austryi niższej, Czech i Morawy do Galicyi przy zachowaniu przepisów paszportowych i przepisów o ruchu zwierząt.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Lwów, dnia 27. lipca 1895.

L. 63 674. Na podstawie reskryptu Wysok. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z 27. lipca 1895, l. 22 020, c. k. Namiestnictwo postanawia, że wszystkie zarządzenia wydane rozporządzeniem tut. z 5. lipca b. r. l. 55 841, co do przywozu świń żywych i zabitych z Węgier do Galicyi a rozszerzone rozporządzeniem z 13. lipca 1895, l 58 021, także do świń pochodzących z Kroacyi i Slawonii mają zastosowanie również co do świń wprowadzonych z Bośnii i Hercegowiny.

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, a przekroczenia tegoż karane będą według ustawy z 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51), ewentualnie także według §. 46. ust. z 29. lutego 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 (Dz. u. p. N. 35 i 36).

Lwów, dnia 30. lipca 1895.

L. 63 500. C. k. Namiestnictwo w Pradze wzbroniło rozporządzeniem z dnia 20. lipca b. r. l. 111 989 z powodu pomoru wywozić i wypędzać świnie oraz odbywać targi na nierogaciznę, tudzież wykonywać kastracyi tych zwierząt

*) Do Komisyi sędziów należą panowie: Dr. Leon Mieczkowski, jako przewodniczący, Dr. Tadeusz Szułdrzyński, Dr. Tadeusz Jackowski, Dr. Romuald Rzewuski, Dr. Edward Hulewicz i Józef Chłapowski.

w następujących powiatach politycznych: Aussig, Bischofteinitz, B. Leipa, Braunau, Budweis, Chotebor, Deutschbrod, Friedland, Hohenelbe, Königinhof, Krumau, Landskron, Ledec, Pilgram, Prahatitz, Schlan, Rakonitz, Frautenau, z dodatkiem, że zakaz ten wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w gazecie „Prager Zeitung", a przekroczenia będą karane według ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Lwów, dnia 1. sierpnia 1895.

L 64 068. C. k Namiestnictwo zabrania począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego zakazu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", przywozić nierogaciznę do Galicyi z miasta Mitrowica w Slawonii, dalej z komitatu węgierskiego Raab i z powiatu Brcka w Bośnii, zamkniętych dla wywozu trzody chlewnej z powodu pomoru świń.

Cosię podaje do powszechnej wiadomoś i odnośnie do tut. rozporządzeń z 5 i 13. lipca b. r. l. 55 841 i 58 021.

Lwów, dnia 30. lipca 1895.

L. 64 069. Na podstawie art. 4. konwencyi weterynarskiej zawartej z Serbią z 9. sierpnia 1892, (Dz. p. p. Nr. 106 ex 1893) i na mocy reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewn. z 26. lipca 1895 l. 21 898, począwszy od 1. sierpnia b. r. wolno przywozić do Galicyi świnie pochodzące wyłącznie z Serbii, które po przebytej 8-dniowej obserwacyi w Köbanya (Steinbruch) na Węgrzech okazały się zupełnie zdrowemi i niepodejrzanemi a to pod warunkami zawartymi w tutejszem rozporządzeniu z 5. lipca 1895, l. 55 841, pod którymi dozwolono przywozić nierogaciznę z Węgier do Galicyi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z uwagą, że przekroczenia tego rozporządzenia karane będą według ustawy z 24. maja 1882. (Dz. p. p. Nr. 51) względnie §. 46. ustawy z 29. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 35), stosownie do końcowego ustępu powołanego wyżej rozporządzenia.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1895.

L. 64 934. C. k. Szląski Rząd krajowy ogłasza pod dniem 29. lipca 1895 L. 14 060 następujące zarządzenie, wydane z powodu pomoru świń:

„Począwszy od 1. sierpnia 1895, nie wolno przywozić i przypędzać świń z powiatów politycznych: Dąbrowa, Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Łańcut, Mościska, Nisko, Rawa, Rzeszów i Sokal w Galicyi, do Szląska".

Lwów, dnia 6. sierpnia 1895.

L. 64 509. C. k. Namiestnictwo dolnoaustryackie wydało pod dniem 29. lipca 1895 L. 72 862 z powodu pomoru świń następujące zarządzenie:

„Ze względu na znaczniejsze rozszerzenie pomoru świń w politycznych powiatach: w Bruck nad Lithawą, Waidhofen nad Thają i Zwettl, c. k. Namiestnictwo zamyka celem zapobieżenia rozwleczeniu zarazy i skutecznego jej stłumienia na podstawie §§. 3, 7 i 20 ust. z dnia 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35) i postanowień rozporządzenia wykonawczego z dnia 12. kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 36), tudzież rozporządzenia ministeryalnego z dnia 9. czerwca 1895 (Dz. u. p. Nr. 79) zamyka wspomniane wyżej powiaty polityczne dla wprowadzania i wyprowadzania świń żywych bez różnicy wieku i zabrania odbywania targów i wystaw na nierogaciznę, oraz ładowania i wyładowywania tych zwierząt na stacyach kolejowych leżących w zamkniętych powiatach, tudzież wykonywania kastracyi świń w tych powiatach osobom niebędącym lekarzami weterynarskimi.

Przewóz świń przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją lub drogą wodną i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny nierogacizną dozwolony jest o tyle, o ile nie jest ograniczony zarządzeniami wydanemi przez właściwe c. k. Starostwa, względnie gminy z powodu wybuchu pomoru w tamt miejscowościach.

C. k. Starostwa: Bruck nad Lithawą, Waidhofen nad Thają i Zwettl upoważnia się do udzielania w wypadkach uwzględnienia godnych pozwoleń na przywóz świń do większych miejsc konsumcyjnych dotyczącego rejonu zamkniętego celem natychmiastowej rzezi, przy zachowaniu przepisów specyalnych istniejących w miejscu przeznaczenia (świń), przepisów ogólnych o ruchu nierogacizny i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności

Przekroczenia niniejszego zarządzenia, które wchodzi w wykonanie 3. sierpnia 1895, będą karane według ust. z 24. maja 1882 (Dz. u p. Nr. 51)".

Lwów dnia 6. sierpnia 1895.

L. 65.354. C. k. Namiestnictwo Morawskie wydało reskryptem z dnia 25. lipca 1895 L 26 903 następujące postanowienia co do przywozu świń żywych i zabitych z Galicyi do Morawy:

„Ponieważ pomór świń w Galicyi znacznie jest rozszerzony i choroba ta zawleczoną została wielokrotnie z Galicyi do Morawy, zarządza się niniejszem celem powstrzymania dalszego zawlekania zarazy:

1. Przywóz świń przeznaczonych do handlu z Galicyi do Morawy jest wzbroniony.

2. Na natychmiastową rzeź wolno przywozić świnie z Galicyi do Morawy pod następującymi warunkami:

a) Nierogacizna przeznaczona na wywóz do Morawy może być nadawaną i odsyłaną w powiatach galicyjskich, z których c. k. Namiestnictwo we Lwowie nie wzbroniło świń wyprowadzać;

b) Posyłki świń muszą być opatrzone paszportami wydanymi według przepisów i mogą być przewiezione tylko do stacyi kolejowej uwidocznionej na paszportach jako miejsca przeznaczenia;

c) Transporty świń wolno wyładowywać wyłącznie tylko na stacyach kolejowych poniżej wymienionych z przeznaczeniem do natychmiastowego przeprowadzenia ich do rzeźni tych miast:

Na liniach c. k. kolei państwowych w stacyi Mor.-Schönberg, Mor.-Trzebowa (Trübau) i Sternberg; na liniach c. k. uprzyw. kolei północnej Ces. Ferdynanda w stacyi Holleszów, Lundenburg, Neutitschein, Nikolsburg Frosnica

i Sternberg; na c. k. uprzyw. Neutitschańskiej kolei lokalnej w stacyi Neutitschein; na uprzyw. austryacko-węgierskiej kolei państwowej w stacyi Berno (Brünn) [rampa towarowa] i na kolei lokalnej Przywóz (Přivos) — Ostrawa mor — Witkowice na stacyi Dworzec dla zwierząt (Viehhof) [Ostrawa mor.]

d) Po przybyciu takiej posyłki świń należy przedsięwziąć bezzwłocznie na stacyi kolejowej jak najdokładniejsze i najsumienniejsze oględziny weterynarskie, a tylko w razie, gdyby tymsamym pociągiem przybyły także świnie z krajów, z których wprowadzanie nierogacizny nie podlega żadnym ograniczeniom, należy naprzód te świnie wyładować, poddać je oględzinom weterynarskim i odpędzić z dworca kolejowego.

e) Jeżeli w transporcie świń galicyjskich znajdą się sztuki padłe, dotknięte chorobą zaraźliwą lub o nią podejrzane, mają być (te sztuki) oddane natychmiast oprawcy (rakarzowi) do wybicia względnie zniszczenia.

Świnie zdrowe należy przewieść na wozach zaprzężonych końmi do rzeźni, gdzie bez zmiany stanowisk muszą być wybite w 48 godzinach.

Zwierzęta, któreby w międzyczasie uległy pomorowi, należy także oddać rakarzowi.

3. Z uwagi, że mięsa ze świń chorych na pomór nie wolno dopuszczać do spożywania ludzkiego, przywóz mięsa ze świń zabitych z Galicyi do Morawy czyni się zależnym od następujących warunków:

a) Świnie zabite tego pochodzenia (galicyjskiego) wolno przywozić koleją całe (nierozćwiartowane) i to tylko do: Auspitz (Hustopeče); Austerlitz (Slavkowa); Ung.-Brod (Uh. Brodu); Brünn, (Brna); Mährisch-Budwitz, (Mor. Budějowic); Eibenschitz, (Ivančic); Freiberg (Přibora); Gaya, (Kyjova); Göding, (Hodonína); Holleschau, (Holešowa); Ung.-Hradisch, (Uh. Hradiště); Jarmeritz, (Jaroměřic); Iglau, (Jihlawy); Kojetein, (Kojetína); Kremsier, (Kroměřiže); Mähr.-Kromau, (M. Krumlova); Leipnik, (Lipníka); Lundenburg, (Břeclavy); Mistek, (Mistku); Müglitz, (Mohelnice); Napageld, (Napajedel); Neutitschein, (Nov. Jičina), Nikolsburg, (Mikulowa); Olmütz, (Olomouce); Mähr-Ostrau, (M. Ostravy); Prerau, (Přerova); Prossnitz, (Prostějova); Mährisch-Schönberg, (Mor Šumperku); Gross-Seelowitz, (Vel. Židlochovic); Sternberg, (Sternberku); Strassnitz, (Strážnice); Tischnowitz, (Tišnova); M.-Trübau, (Mor. Třebove); Mährisch-Weisskirchen, (Mor. Hranic); Wischau, (Vyškova); Znaim, (Znojma) i Zwittau (Svitav).

Wyliczone miasta są także stacyami kolejowemi.

b) Takie posyłki mięsa muszą być opatrzone przepisanymi certyfikatami oględzin posyłek mięsa lub zwierząt zabitych a nie wolno ich wyładować, aż dopiero na stacyi miejsca przeznaczenia, gdzie po przybyciu mają być poddane dokładnym i sumiennym oględzinom.

Świnie zabite, na których widać ślady, że były chore na pomór lub różę wąglikową, albo których z innej przyczyny nie można dopuścić do konsumcyi ludzkiej, mają być oddane rakarzowi do bezzwłocznego zniszczenia.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w wykonanie 1. sierpnia 1895 r.; przekroczenia jego będą karane według ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Równocześnie uchyla się obwieszczenie z dnia 24. maja 1893 L 18 066, ogłoszone rozporządzeniem c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 12. lipca 1893 L. 44 996, względem przywozu świń z Galicyi i Bukowiny do Morawy z zawiadomieniem, że przywóz świń z Bukowiny należy traktować według ogólnych ustaw i rozporządzeń".

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1895.

L. 66 304 Na podstawie reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z 5. sierpnia 1895, l. 23 186, c. k. Namiestnictwo pozwala sprowadzać świnie z wolnego od pomoru komitatu węgierskiego Bekes do Galicyi pod warunkami zawartymi w tut. rozporządzeniu z 5. lipca 1895, l. 55 841, natomiast wzbrania sprowadzania tych zwierząt z komitatu Baranya zapowietrzonego pomorem świń.

Lwów, dnia 8. sierpnia 1895.

L. 66 323 Z powodu pomoru świń, zakazało c. k. Namiestnictwo w Innsbruku rozporządzeniem z 29. lipca 1895, l. 18 450, wprowadzać świnie z Galicyi do Tyrolu począwszy od 1. sierpnia r. b. z tym dodatkiem, że przekroczenia zakazu będą karane według ust. z 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Lwów, dnia 9. sierpnia 1895.

L. 66 656. C. k. Namiestnictwo w Pradze wzbroniło rozporządzeniem z dnia 1. sierpnia b. r. l. 119 035 wprowadzać świnie z zapowietrzonych pomorem i z tej przyczyny zamkniętych powiatów politycznych w Galicyi: Jarosławskiego, Kolbuszowskiego, Łańcuckiego, Przemyskiego, Rzeszowskiego, Sokalskiego i okręgów sądowych: Mościskiego, Niskiego, Krakowieckiego (w pow. polit. Jaworów) oraz Rozwadowskiego (w pow. polit. Tarnobrzeg) do Czech, a równocześnie wydanem zarządzeniem z dnia 1. sierpnia b. r. l. 120 847, rozszerzyło ograniczenia obrotu nierogacizną wydane pod dniem 20. lipca b. r., l. 111 989, (ogłoszone tut. obwieszczeniem z dnia 1. sierpnia b. r. l. 63 500), dla powiatów politycznych w tem obwieszczeniu wymienionych także na powiaty polityczne: Kaplitz, Königgrätz, Leitmeritz, Neuhaus, Pisek, Policka, Tachau, Tepl i Tetschen z tym dodatkiem, że przekroczenia tych zarządzeń (obydwóch) karane będą według ust. z dnia 24. maja 1882, (Dz u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów, dnia 13. sierpnia 1895.

L. 67 527. C. k. krajowy Rząd w Opawie ogłosił pod dniem 6. sierpnia b. r. l. 14 741, następujące zarządzenie:

„Dodatkowo do obwieszczenia z dnia 29. lipca b. r. l. 14 060 (obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6. sierpnia 1895, l. 64 934), zabrania się przywozu i przypędu świń z powiatów politycznych: Cieszanów, Czortków, Husiatyn, Mielec, Przemyśl i Tarnobrzeg do Szląska".

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów, dnia 13. sierpnia 1895.

L. 68 001. Począwszy od 15. sierpnia 1895 roku nie wolno wprowadzać zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) do Galicyi z całego księstwa Salcburskiego, gdzie gwałtownie szerzy się zaraza pyskowo-racicowa.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7. sierpnia 1895, l. 23 336.

Lwów, dnia 13. sierpnia 1895.

Pytanie.

W jaki sposób można wytępić chrzan, występujący na niektórych glebach ogrodowych jako chwast bardzo dokuczliwy. H. M. w W.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 22. sierpnia 1895.

Usposobienie niezmienne, ruch słaby, tranzakcye ograniczone.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·50	do	7·—
Żyto gotowe	5·80	„	6·—
Owies obroczny got.	6·—	„	6·50
„ nowy	4·75	„	5·25
Jęczmień	4·50	„	6·—
Rzepak nowy	8·—	„	8·50
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	6·—	„	8·—
Wyka	5·—	„	5·25
Bobik	5·—	„	5·20
Hreczka	7·80	„	8·—
Kukurudza nowa	—·—	„	—·—
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	60·—	„	70·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	50·—
„ biała	50·—	„	65·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	18·—	„	20·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei	13·25	„	13·75
na termina	11·25	„	11·75

Studyum rolnicze

przy c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Studyum rolnicze przy c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ma za główne zadanie dostarczyć przyszłym rolnikom sposobności do przyswojenia sobie gruntownego wykształcenia naukowego ogólnego i zawodowego, tak niezbędnego w dzisiejszych trudnych dla rolnictwa warunków.

Kurs trzyletni. Obok wykładów teoretycznych z zakresu nauk przyrodniczych, fachowo-rolniczych, i prawniczo społecznych, ćwiczenia praktyczne w pracowniach i na polu doświadczalnem. W lecie w każdym tygodniu, w zimie od czasu do czasu wycieczki do bliższych i dalszych gospodarstw pod przewodnictwem profesorów.

Początek roku szkolnego dnia 1. października. Wpisy od 23. września do 8. października.

Program obejmujący plan naukowy i ważniejsze przepisy, dotyczące warunków przyjęcia, porządku nauk i t. d. oraz rozkład godzin wykładowych na zimowe półrocze 1895/96 można otrzymaać bezpłatnie za zgłoszeniem się o to listownem do kancelaryi uniwersytetu.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Studyum rolniczego (Kraków, ulica Grodzka, Collegium juridicum). 1—2

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.